



Nasze Słopnice - nr 18

Nasze 5 urodziny

30 kwietnia 2002r odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy Słopnice poświęcona piątej rocznicy utworzenia Gminy Słopnice. W uroczystej sesji wzięli udział wójtowie gmin powiatu limanowskiego, Starosta, Wicewojewoda małopolski, radni obecnej i poprzedniej kadencji. Rada Gminy postanowiła nadać tytuł honorowego obywatela Gminy Słopnice - ks. Stanisławowi Wojcieszakowi, rodakowi ze Słopnic, obecnie proboszczowi w Ochotnicy Dolnej, autorowi pierwszej monografii Słopnic: "Słopnice - dzieje wsi i parafii". Szerzej o naszym pierwszym honorowym obywatelu można przeczytać w wywiadzie z ks. Stanisławem Wojcieszakiem.

Więcej zdjęć i informacji o obchodach 5-lecia można znaleźć na naszym portalu: www.slopnice.pl

Malowanie ludzkich dusz

Rozmawiamy z ks. Stanisławem Wojcieszakiem - honorowym obywatelem Słopnic



NS. Słopnice to dla Księdza przede wszystkim dzieciństwo i młodość - co Księdzu najbardziej utkwiło w pamięci z tego okresu?

Słopnice opuściłem w 1969 roku, a więc 33 lata temu ale o nich nie sposób zapomnieć gdyż pozostała między nami niewidzialna i nie do rozerwania nić. Tak chyba przeżywa tę więź każdy kto się stąd wywodzi. Z miejscowością tą łączą mnie bardzo miłe wspomnienia i to na wielu płaszczyznach. Pierwsza to rodzinny dom. Tak się złożyło, że byłem najmłodszym z rodzeństwa i dlatego starsi roztaczali nade mną w dzieciństwie ochronny parasol. Od najmłodszych lat miałem jednak zlecane takie obowiązki domowe, które mogłem wykonać. Na przykład sprzątanie domu i wokół domu zawsze na niedzielę oraz pasienie bydła. Niedziela była dniem wolnym, bo wtedy pasieniem zajmowali się dorośli. Wypada o tym wspomnieć, bo dzisiaj dzieci na wsi już nie zajmują się pasieniem i paść nie umieją. A szkoda. Mniej też chowa się w górach bydła i owiec. Gdy 2 lata temu przygotowywałem drugą klasę do Pierwszej Komunii, tłumacząc dzieciom wezwanie "Oto Baranek Boży" zapytałem znieścacka dzieci: "kto z was widział żywego baranka?" Okazało się, że w Ochotnicy, a więc w miejscowości, która

kiedyś słyneła z pasterstwa żywego baranka nie widziało ani jedno z dzieci. Niezapomniane jest to doświadczenie rodzinnego domu w którym nie pamiętam, by kiedyś Tato był pijany, a Mama przeklinała. Rodziców cechowała prostota życia, pracowitość, umiłowanie ojcowizny i autentyczna pobożność. Tato rano posługując dobytkowi śpiewał Godzinki, a w niedzielę specjalne pieśni, których melodia mi się podobała, ale których nie znałem. Dopiero jako ksiądz dowiedziałem się, że pieśni te, to hymny, które dziś odmawiam w Brewiarzu. Tato opowiadał nam też o I Wojnie na której był przez kilka lat. Opowiadał bardzo barwnie i interesująco. Mówił też o historii Słopnic i o II Wojnie w czasie której w naszym domu ukrywał się ks. Kazimierz Popiołek. Z dzieciństwa utkwily mi w pamięci zwyczajnie świąteczne, atmosfera panująca w moim osiedlu u Więcka, a także więzy sąsiedzkie. Drugie doświadczenie związane z dzieciństwem to nasz parafialny kościół, ozdobiony kiedyś pięknymi, XIX-wiecznymi malowidłami, które bardzo przemawiały do wyobraźni, a których niestety już nie ma. Ponieważ kiedyś Msza była w języku łacińskim i nic z liturgii nie rozumiałem, więc gdy w kościele dawałem oznaki znudzenia Mama z którą przeważnie szedłem do kościoła dawała mi szturchańca i dzięki temu nauczyłem się, że w kościele nie wolno się wiercić oraz, że jest to miejsce bardzo ważne, skoro Mamie tak na nim zależy. W kościele tym zostałem ochrzczony, tu byłem do Pierwszej Komunii oraz odprawiłem Mszę Prymicyjną. W pamięci utkwily mi niektóre nabożeństwa i fragmenty kazań głoszonych przez Księdza Cieklińskiego. Pamiętam też jak z Tatą szliśmy piechotą na Odpust Matki Bożej Różańcowej do Limanowej, a furmanką jeździliśmy do Szczyrzyca. Do Kalwarii natomiast pielgrzymowaliśmy później pociągiem. Trzecie doświadczenie z dzieciństwa to Szkoła numer 1 w osiedlu u Marka, w której było ciasno, ale rodzinnie. Jak tu nie wspomnieć uczących mnie księży, wychowawców, a także koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, a potem w Limanowej ze średniej. Patrząc z perspektywy minionego okresu czasu trzeba też wspomnieć o cmentarzu, bo tam spoczywa coraz więcej z moich najbliższych.

NS. Jak wyglądała droga Księdza do kapłaństwa?

Jak wspomniałem wpływ na moje kapłaństwo miał rodzinny dom w którym wielkim szacunkiem otaczano księży. Choć czułem, że Mama cieszyłaby się bym poszedł do Seminarium i o to się modliła, szanowała moją wolę i nie powiedziała mi tego nigdy. Na pewno na rozwój powołania mieli także wpływ miejscowi duszpasterze, katecheci a nawet księża, rodacy Słopniccy przybywający na wakacje oraz życzliwość Słopniczan wobec osób powołanych. To wszystko wpłynęło na to, że z naszej miejscowości jest wiele powołań męskich i żeńskich.

Po ukończeniu siedmioletniej Szkoły Podstawowej i czteroletniego Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej zgłosiłem się do Seminarium Duchownego w Tarnowie. 1 czerwca 1975r. zostałem wyświęcony na kapłana, a 8 czerwca miałem Prymicje. Lało wtedy okrutnie, ale to nie przeszkodziło w uroczystości, którą uświetniły całe Słopnice i banderia z osiemdziesięciu koni. Ileż solidarności i życzliwości okazali mi wtedy moi Rodacy. W dniu Prymicji rodzice podarowali mi chleb i szczyptę soli oraz 100-złotowy czerwony banknot z wizerunkiem komunistycznego przodownika pracy. Banknot wnet potem wyszedł z użycia, ale wszystkie te niezwykle symbole przechowuję do dziś jako oznakę pomyślności. Także okolicznościowy rzeźbiony talerz od chrzestnej i komżę od chrzestnego sprowadzoną wtedy i na tę okoliczność z Ameryki. Ten typ komży już wyszedł z mody, ale dla mnie jest nadal szczególną pamiątką. Pierwszą moją placówką było Sanktuarium Świętego Andrzeja Świerada w Tropiu. Po dwóch latach zostałem przeniesiony do Parafii Św. Jadwigi w Dębicy. Byłem tam ponad pięć lat.

W latach 1982-88 pracowałem jako wikariusz w Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w

Limanowej. Tu też katechizowałem młodzież. Praca w Sanktuarium dawała dużo satysfakcji i możliwości zaangażowania. Rozpocząłem też wtedy głoszenie rekolekcji. W chwilach wolnych często chodziłem na spacer do Słopnic. Szedłem niecałą godzinę. Jako wikariusz miałem trzech wspaniałych proboszczów, ale żaden z nich nie był zmotoryzowany i to chyba wpłynęło na to, że i ja też nie jestem. W 1988 roku zostałem proboszczem w Przecławiu koło Mielca. Choć ludzie byli nieźli to świadomość pracy na nizinach mnie nie zachwycała.

NS. A obecna parafia?

Od 1991r. jestem proboszczem w Parafii Znalezienia Krzyża Świętego w Ochotnicy Dolnej. Ochotnica to wieś należąca do powiatu nowotarskiego, położona w sercu Gorców, a ludność to górale podhalańscy. Choć mentalność tutejszej ludności jest inna niż w Słopnicach, to jednak miejscowości te łączy wiele. Odnalazłem w księgach parafialnych, że już w XIX wieku Słopniczanie żenili się z Ochotniczankami, czy na odwrót. To co dobrego wyniosłem z rodzinnej miejscowości chciałbym także zaszcześcić i tu. Wprowadziłem nawet Odpust, tak jak w Słopnicach na Matkę Bożą Anielską, a gdy budowaliśmy kaplicę dojazdową w przysiółku Młynne otrzymała ona takie samo wezwanie jak kościół w Słopnicach Górnych, a więc Matki Bożej Częstochowskiej. Ochotnica to wieś turystyczna, do której na wakacje przyjeżdża wiele grup oazowo- rekolekcyjnych.

NS. Swoją pracę duszpasterską dopełnia Ksiądz licznymi i trzeba przyznać różnorodnymi zainteresowaniami, malarstwo, pisanie...

Interesuję się wieloma dziedzinami życia. Gdy przyszedłem do Ochotnicy musiałem zająć się obcą dotychczas dla mnie dziedziną, a więc budownictwem. Trzeba było konserwować kościół i jego otoczenie, powiększyć cmentarz, budować dzwonicę przy kościele i kaplicę w Młynnem oraz wykańczać nowowytbudowaną plebanię i zadbać o jej otoczenie. Sam musiałem sobie radzić, a nieraz i projektować. Natomiast zainteresowania plastyczne miałem od dziecka. W młodości zacząłem nawet malować i tak powstało kilkadziesiąt obrazów olejnych i akwareli, które w większości rozdałem. Zaniechałem jednak tego, gdy zostałem księdzem, gdyż trudno było zajmować się farbami, skoro trzeba upiększać ludzkie dusze. Budując kaplicę w Młynnem doszedłem do wniosku, że dobrze byłoby gdyby w jej wnętrzu znalazły się obrazy na szkle typowe dla sztuki Podhala. W ten sposób zetknąłem się z malarstwem na szkle i pomyślałem, że warto powrócić do młodzieńczych zainteresowań i zacząć również malować. Tym razem na szkle. W ten sposób od 10 lutego 2001r. powstało ponad 150 obrazów. Niektóre z nich były na wystawach zbiorowych w Nowym Sączu, Zakopanem, Krakowie, a obecnie na wystawie indywidualnej w Muzeum Regionalnym w Limanowej.

NS. Monografia "Słopnice- dzieje wsi i parafii" - to pierwsze tak obszerne opracowanie historii naszej wsi - jak zrodził się pomysł napisania tej książki?

Początek i koniec XX wieku zaznaczył się modą na monografie. Powstało ich wiele i dobrze byłoby gdyby każda miejscowość miała swoje opracowanie. Materiały do napisania monografii o Słopnicach zbierałem już w Seminarium. Wtedy to pisałem pracę dyplomową z historii sztuki, o obrazie z ołtarza głównego słopnickiego kościoła. Dzięki badaniom okazało się, że obraz jest straszny niż przypuszczano i pochodzi z XVI wieku. Z napisaniem tej pracy związana była także konserwacja wspomnianego obrazu i ołtarzy. Historia Słopnic, zwyczaje i folklor zawsze mnie pasjonowały.

Katechizując w Limanowej podjąłem studia zaoczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i mając dużo zebranych dokumentów napisałem pracę naukową o historii Słopnic od ich

powstania do XIX wieku. Na bazie tej pracy przez jej poszerzenie powstała wspomniana monografia. Jej Kultury w kwietniu 1999 roku, aby w ten sposób promować w mieście powiatowym naszą wieś. Cieszę się, że monografia ta spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem i odbiorem naszych rodaków rozsianych nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami o czym świadczą nadesłane mi listy. Ze Słopniczanami można spotkać się wszędzie. A groby tych, którzy walczyli o wolność Polski i innych krajów są także na Monte Cassino czy w Loretto. O Słopnicach można by napisać jeszcze bardzo wiele. Na przykład o historii poszczególnych szkół, wybitnych rodakach czy folklorze. Cieszę się, że w mojej rodzinnej miejscowości utworzono Gminę oraz, że powstały zespoły regionalne starszych i dzieci podtrzymujące miejscowy strój, muzykę i śpiew. Wiara w Boga, wierność Kościołowi, rodzina i umiłowanie ojcowizny to trwałe wartości z którymi możemy zdążać do jednoczącej się Europy. Ceńmy je sobie i starajcie się nimi żyć.

Konferencja prasowa z Ministrem



Pomimo bardzo napiętego programu wizyty w powiecie limanowskim Minister Pracy i Polityki Społecznej Jerzy Hausner znalazł czas aby spotkać się z młodzieżą w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Słopnicach. Przybył tu jako wolontariusz Polskiej Akcji Humanitarnej oraz przedstawicielami firmy RR Donnelly. Firma ta była sponsorem dożywiania dzieci w gimnazjum w ramach akcji "Pajacyk". W spotkaniu udział wzięli również Poseł Tadeusz Parchański, przedstawiciele władz gminnych i powiatowych oraz Dyrektorzy Szkół.

Młodzież gimnazjalna szczerze i gorąco podziękowała gościom za przybycie i pomoc w akcji dożywiania ale również nie przepuściła okazji i zorganizowała naprędce konferencję prasową. Ministra Jerzego Hausnera pytano o wskazówki co do zmian i tendencji na rynku pracy, które absolwenci gimnazjum powinni wziąć pod uwagę przy wyborze kierunków dalszego kształcenia oraz o szanse na rynku pracy w zjednoczonej Europie. Przedstawiciele PAH pytano jakie inne przedsięwzięcia poza akcją Pajacyk obecnie kontynuują a sponsora pytano czym kieruje się przy podejmowaniu decyzji o przekazywaniu środków na cele charytatywne. W związku ze zbliżającymi się wakacjami nie brakło też pytania jak ministrowie spędzają wakacje.

Goście cierpliwie i wyczerpująco odpowiadali na zadane pytania a ich wypowiedzi na pewno będą głównym tematem wydawanej w gimnazjum gazetki "Jest OK."

Goście następnie udali się do SP Nr 2 w Słopnicach obejrzeć szkołę i nową stołówkę, którą oddano tam do użytku, w czerwcu br. Przedstawicielom Polskiej Akcji Humanitarnej nasza szkoła i Słopnice tak się podobały, że postanowili zorganizować u nas kolonię dla dzieci z ośrodka dla uchodźców

O budowie dróg słów kilka...



W ostatnim okresie poczyniono daleko idące prace dotyczące modernizacji wielu dróg gminnych. Pora więc, aby pokrótce przedstawić prace poczynione w tym zakresie.

Zgodnie z uchwalonym budżetem gminy na rok 2002 najważniejszymi inwestycjami gminnymi w 2002r. ma być budowa hali sportowej przy Gimnazjum i Szkole Podstawowej nr 1 oraz modernizacja dróg. Prace przy budowie hali sportowej postępują szybko i realnym terminem zakończenia inwestycji jest 31 grudnia br.

Prace przy modernizacji dróg już się rozpoczęły. W pierwszej kolejności wykonane zostały roboty w ramach usuwania szkód powodziowych na drogach: Hajdówka - 1300m, Rola i Kowalówka - 1000m, Barnasie - 400m. W sierpniu zostaną również wykonane nawierzchnie asfaltowe na drogach: "Folwark Górny" - 400mb, "Folwark Dolny" - 509mb, "Białonogi" - 291mb, "Udzielówka" - 300mb, "Ząbczykówka" - 370mb, "Grabkówka"- 263mb, "Plebańskie" - 200mb, "Markowo" - 400mb, "Kukuczki" - 374mb, "Śliwówka" - 300mb, "Zadziele" - 500mb, "Piechotówka" - 450mb, "Papieże" - 180mb, "Zieleńskówka" - 100mb, do Szkoły Podstawowej Nr 4 - 150mb.

Do postępowania przetargowego nie ujęto planowanej modernizacji na drodze "Pogorzelsko-Podwesoła" na odcinku 500 mb. z uwagi na to, że droga ta kwalifikuje się do wniosku pomocowego z wdrażanego programu SAPARD a uzyskanie dotacji pozwoliło by na modernizację całej drogi.

Z dróg planowanych do modernizacji nie będzie możliwe wykonanie nawierzchni asfaltowej na drogach: "Sołtyse", "Za Miedzą", "Zapotocze".

Powodem braku możliwości wykonania robót są względy proceduralne.

Powyższe drogi są drogami prywatnymi (we współwładaniu określonej liczby osób). Wykonanie prac modernizacyjnych zgodnie z prawem budowlanym wymaga uzyskania pozwolenia budowlanego. Jednym z warunków uzyskania pozwolenia budowlanego jest prawo dysponowania gruntem, co jest możliwe po przejściu udziałów od wspomnianych współwładających. W każdym z trzech powyższych przypadków jedna z osób współwładających nie wyraziła zgody na przekazanie Gminie Słupnice własnego udziału, co spowodowało wstrzymanie procesu inwestycyjnego ze szkodą dla wszystkich mieszkańców tych osiedli.

W powyższych przypadkach nasz urząd był bezsilny.

Wykonanie powyższych inwestycji jest również efektem kumulacji środków na modernizację dróg, w tym roku po raz pierwszy nie przekazano kwoty do dyspozycji sołectw (w roku 2000 środki te wynosiły ok. 100 tys. zł). Za takim posunięciem przemawiał fakt, że w większości przypadków nie ma już konieczności wykonywania drobnych remontów ale nawierzchni

asfaltowych, co nie jest do zrealizowania przez rady sołeckie ze względu na koszt jak również wymagania formalne i prawne.

Bardzo ważne jest też to, że wszystkie inwestycje drogowe będą finansowane ze środków budżetu gminy oraz ze środków przeznaczonych na usuwanie skutków powodzi, na ich realizację nie zaciągnięto kredytu.

Wójt z losowania

Prawdopodobnie w październiku (na dzień dzisiejszy nie znana jest dokładna data wyborów) pójdziemy do wyborów, wyborów szczególnych bo po raz pierwszy w wyborach bezpośrednich wybierać będziemy wójta gminy. Do tej pory wójta gminy wybierała rada gminy wcześniej wybrana przez mieszkańców gminy. Zmniejszy się również liczebność Rady Gminy Słopnice, która dotąd liczyła 18 osób a od nowej kadencji liczyć będzie 15 osób. I tak w Słopnicach Dolnych w Sołectwie Nr 1 i 5 - wybierać będziemy po 4 radnych, Podmogielicą (Sołectwo Nr 2) - 2 radnych, w Słopnicach Górnych (Sołectwo Nr 3) - 3 radnych, na Granicach (Sołectwo Nr 4) - 2 radnych. Wybory zarówno do rady gminy jak i wójta gminy odbędą się tego samego dnia. O ile zasady wybierania rady gminy są już znane to bezpośrednie wybory wójta są zupełną nowością. Poniżej pokrótce przedstawiamy zasady wyboru wójta, radnych oraz zgłaszania kandydatów, szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w pok. nr 4 .

Kto może zostać:

Radnym:

obywatel polski

który ukończył 18 lat

stale zamieszkuje na obszarze działania tej rady

można kandydować tylko do jednej z rad:

gminy, powiatu, sejmiku województwa

Wójtem:

obywatel polski który ukończył 25 lat

nie musi stale zamieszkiwać na terenie gminy

na wójta można kandydować tylko w jednej gminie

Wybór wójta może odbyć się w jednej lub dwóch turach. Jeżeli jeden z kandydatów otrzyma w głosowaniu więcej niż połowę ważnych głosów zostaje wójtem. W przypadku gdy na żadnego z kandydatów wyborcy nie oddadzą połowy swoich głosów wówczas dwa tygodnie po pierwszym głosowaniu odbędzie się druga tura. W tej turze wybierać będziemy wójta spośród dwóch kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów. Gdyby przypadkiem zdarzyło się, że obaj kandydaci uzyskają taką samą liczbę głosów o wyborze wójta rozstrzyga losowanie przeprowadzone przez gminną komisję wyborczą. Gdyby się okazało, że zostanie zgłoszony tylko jeden kandydat zostaje on wójtem jeśli w głosowaniu uzyska więcej niż połowę ważnie oddanych głosów. Jeśli nie uzyska takiej liczby głosów wówczas to rada gminy dokonuje wyboru wójta gminy Rada gminy będzie również wybierała wójta jeżeli do wyborów nie zgłosi się żaden kandydat.

Kto może zgłaszać kandydatów:

Na radnych:

partie polityczne

stowarzyszenia, organizacje społeczne

wyborcy, którzy muszą zawiązać komitet
wyborczy, składający się z co najmniej 5 osób.
Kandydatów zgłasza się w formie list
kandydatów, którą musi poprzeć przynajmniej
25 wyborców
Wyborca może udzielić poparcia wielu listom,
co oznacza, że możemy podpisać wiele list
udzielając swoje poparcie różnym kandydatom.

Na wójta:
partie polityczne
stowarzyszenia, organizacje społeczne
wyborcy, którzy muszą zawiązać komitet
wyborczy, składający się z co najmniej 5 osób.
Komitet taki musi uzyskać poparcie co najmniej
300 wyborców
Komitety wyborcze mają prawo zgłoszenia
kandydata na wójta jeśli zarejestrują
kandydatów na radnych w co najmniej połowie
okręgów wyborczych w danej gminie (w
Słopnicach będą to 3 okręgi)

Zgłoszenia przyjmować będzie Gminna Komisja Wyborcza w Urzędzie Gminy w Słopnicach.

Niestety nie możemy podać dokładnych terminów przyjmowania zgłoszeń ponieważ nie jest znana jeszcze data wyborów. O wszystkich terminach informować będą ogłoszenia Gminnej Komisji Wyborczej.

Mali cudzoziemcy z wizytą w Słopnicach

W lipcu gościliśmy w naszej gminie kolonię dzieci uchodźców, zorganizowaną przez Polską Akcję Humanitarną. Grupa 40 małych uchodźców z Czeczenii, Bośni, Białorusi, Somalii, Liberii i Gwinei wraz z opiekunami - wolontariuszami PAH, zakwaterowała się w Szkole Podstawowej Nr 2 w Słopnicach. Na co dzień dzieci te wraz z ze swoimi rodzinami mieszkają w Warszawie (i jej okolicach) oraz Lublinie. Dla większości z nich był to jedyny wakacyjny wyjazd w tym roku.

O pierwsze wrażenia z pobytu w Słopnicach zapytaliśmy kierownika kolonii Pana Marcina Majera oraz Panią Joannę Żepielską.

Marcin Majer: Codzienne życie w dużym mieście jakim jest Warszawa połączone jest z wielkim hałasem i pośpiechem. Ludzie są średnio mili, średnio gościnni. Tutaj panują zupełnie inne warunki: uderzający ład, spokój, harmonia. Cisza jest cudowna, najlepiej późnym wieczorem. Wtedy można spokojnie usiąść i odpocząć.



NS: Jak wygląda Wasz pobyt w naszej miejscowości?

Joanna Żepielska: Głównym założeniem naszej kolonii jest dokładne poznanie miejscowości, w której przebywamy wraz z jej okolicami. Organizujemy szereg wycieczek pieszych po najbliższej okolicy, które mają na celu przybliżenie problemów mniejszości zamieszkujących ten region. Dzieci wzięły także udział w spływie Dunajcem, zwiedziły Szczawnicę, Kraków, kopalnię soli w Wieliczce, odwiedziły Stary i Nowy Sącz. Podczas wycieczek wykonaliśmy wiele ciekawych zdjęć. Jest to dla dzieci miłe przeżycie, często opowiadają o zwiedzanych miejscach i utrwalają swe wspomnienia na rysunkach. Jednak największą atrakcją są o dziwo nie dalekie wyjazdy, ale wycieczki na basen w Limanowej.

NS: Czym zajmujecie się w ciągu dnia?

JŻ: Każdy dzień przebiega według ustalonego planu zajęć, który uzgodniliśmy wspólnie z dziećmi. Mamy wyznaczoną porę wstawania, rannej toalety, śniadania, porę obiadową itd. W planie tym przewidziane są również codzienne sportowe, kulturalne i edukacyjne zabawy. Najważniejszym jednak elementem planu dnia są zajęcia "integracyjne" przeprowadzane przez wolontariuszy -studentów Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej z Warszawy Mają one na celu przybliżenie kultur: polskiej - dzieciom cudzoziemców, kultur reprezentowanych przez uchodźców - dzieciom polskim. Wzajemne poznanie jest najlepszym sposobem pokonania istniejących barier kulturowych.

NS: Jak to się właściwie stało, że znaleźliście się właśnie w Słopnicach?

JŻ: Pobyt w Słopnicach odbył się tylko przede wszystkim dzięki życzliwości tutejszych władz lokalnych, a także za sprawą Ministra Jerzego Hausnera, który jest również wolontariuszem Polskiej Akcji Humanitarnej i aktywnym działaczem naszej fundacji.

NS: Jak się pracuje z taką wielonarodowościową grupą?

JŻ: To jest specyficzna praca i jest to przede wszystkim kwestia ustalenia pewnych zasad obowiązujących wszystkich uczestników kolonii. Taką podstawową zasadą jest to, że staramy się mówić w języku polskim. Jest tak, że przeważająca część dzieci dobrze rozumie polski język i chętnie pomaga rówieśnikom w razie jakichś problemów. Przykładem zasad jakie przyjęliśmy na tej kolonii jest to, że nie można przeklinać w żadnym języku. Oczywiście niedotrzymanie zasady wiąże się z poniesieniem poważnych konsekwencji.

NS: Grupa jest bardzo zróżnicowana zarówno pod względem kulturowym jak i wiekowym...

JŻ: Tak najbardziej niesamowite są dla nas właśnie różnice kulturowe i pewne nawyki. Na przykład chłopcy pochodzący z Czeczenii odmówili prania własnych ubrań, ponieważ te

czynności zwykle wykonują ich siostry lub mamy. To właśnie na koloniach ci chłopcy po raz pierwszy piorą własne ubrania. Bywa także, że chłopcy wykonują swoje zadania pod namową kierownika kolonii Marcina, gdyż kobieta w tym przypadku "ja" nie stanowi dla nich żadnego autorytetu. To są oczywiście wesołe sytuacje, ale my w ten sposób musimy dążyć do przystosowania ich do realiów panujących w Polsce. Rozpiętość wiekowa jest dosyć znaczna, przeważają dzieci w wieku 8-10 lat. Najmłodsza uczestniczka kolonii - Iman ma 6 lat i pochodzi z Czeczenii z kolei najstarszy uczestnik ma na imię Suchrab, ma 16 lat pochodzi także z Czeczenii.

NS: Jak pomimo takich różnic układają się relacje między dziećmi?

JŻ: Pomimo różnicy wiekowej dzieci doskonale się rozumieją i panuje między nimi wzajemna sympatia i tolerancja. Ogólnie panuje miła atmosfera, dzieci się rozumieją, wzajemnie współpracują czasami zdarzają się jakieś zatargi lub drobne kłótnie, ale występują one stosunkowo rzadko. Można zaobserwować pewną "zażyłość" między dziećmi jednej narodowości np. szczególnie między dziećmi z Czeczenii. Dzieci wspólnie uczestniczą w zajęciach edukacyjnych sportowych i korzystają z pomocy psychologów. Podczas wspólnych wyjazdów dzieci te mają możliwość wzajemnego poznania się, oswojenia się z odmiennością etniczną i kulturową, a naszym zadaniem jest stworzenie jak najlepszych warunków ku temu.

rozmawiała Anna Franczak

Spisaliśmy się

Spis powszechny 2002 mamy już za sobą. Na przełomie maja i czerwca odwiedzili Nas rachmistrze spisowi. Pytanie przez nich zadawane były trudne, kłopotliwe, wymagające myślenia, liczenia - szczególnie przy opisywaniu gospodarstwa rolnego. Wszelkie dane, które Państwo podali są objęte tajemnicą. Urząd Statystyczny może je używać tylko do własnych zestawień i analiz. W imieniu Gminnego Biura Spisowego w Słopicach dziękuję za życzliwe przyjęcie rachmistrzów i cierpliwość jaką Państwo wykazali dla ich "ciekawości". Po kilku latach mówienia o pomocy Unii Europejskiej dla polskich rolników Program SAPARD doszedł do skutku. W środkach masowego przekazu mówi się o nim bardzo ogólnie, poniżej parę konkretów. Celem programu jest poprawa jakości produkcji rolniczej, restrukturyzacja gospodarstw rolnych i dostosowanie ich produkcji do potrzeb rynku.

Pomoc finansową otrzymać może rolnik ubezpieczony w KRUS, posiadający wykształcenie rolnicze lub prowadzący przez kilka lat samodzielnie gospodarstwo rolne, będący w wieku do 50 lat, mający perspektywę dalszego gospodarowania przez 10 do 15 lat.

Pomoc ta ma polegać na zwrocie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa do 50% poniesionych wydatków na rozwój gospodarstwa.

Dofinansowane mogą być gospodarstwa specjalizujące się w:

1. produkcji mleka

Refundowane mogą być wydatki na:

- budowę, rozbudowę i modernizację obory wraz z jej wyposażeniem i infrastrukturą,
- zakup dojarek i schładzalników do mleka,
- zakup krów lub jałówek o uznanej wartości hodowlanej,
- budowa płyty pod obornik i zbiornika na gnojówkę,
- zakup urządzeń do produkcji i zbioru pasz - np. siana, sianokiszonki,
- urządzenie i wyposażenie pastwisk (ogrodzenie, droga dojazdowa).

Podstawowe warunki uzyskania pomocy to:

- wyjściowy (obecny) poziom produkcji mleka to 20.000 litrów rocznie,
- docelowa produkcja mleka powyżej 80.000 litrów rocznie, docelowa powierzchnia gospodarstwa taka aby na 2 ha użytków rolnych przypadały 3 krowy,
- umowa z zakładem mleczarskim na zbytnie planowanej produkcji mleka,
- docelowo spełnianie wymagań higienicznych Unii Europejskiej w zakresie utrzymywania krów, dojzenia mleka, przechowywania obornika i gnojówki.

2. chowie owiec

Refundowane mogą być wydatki na:

- zakup tryków, owiec maciorek oraz owiec matek,
- urządzenie i wyposażenie pastwisk (grodzenie, drogi dojazdowe, wiaty),
- budowa, rozbudowa i modernizacja, wraz z wyposażeniem budynków do utrzymywania owiec,
- zakup maszyn i urządzeń do produkcji i zbioru pasz (np. siana).

Warunki uzyskania pomocy:

- gospodarstwo docelowo ma utrzymywać stado podstawowe od 10 do 100 sztuk owiec, - docelowo na 1 ha użytków rolnych nie może przypadać więcej niż 1,5 DJP (owca stanowi 0,12 DJP),
- posiadanie umowy na zbytnie produkcji lub planu sprzedaży,
- posiadanie szczelnej płyty gnojowej i zbiornika na gnojówkę.

3. produkcji bydła rzeźnego, trzody chlewnej i drobiu.

Istnieje również możliwość dofinansowania prowadzenia hodowli jakichś nietypowych roślin czy zwierząt

Refundowane mogą być wydatki poniesione budowę, modernizację i rekonstrukcję wraz z infrastrukturą budynków gospodarczych,

- zakup maszyn i urządzeń do produkcji rolnej,
- zakup stada podstawowego zwierząt (nie dotyczy bydła, owiec, trzody, kur, kaczek, gęsi, indyków),

Warunki uzyskania pomocy:

- wykazanie możliwości sprzedaży swojej produkcji,
- wykazanie rentowności inwestycji,
- zgodność produkcji z wymaganiami higieny i ochrony środowiska.

Wymagania stawiane rolnikowi są więc drastyczne. Aby je spełnić potrzeba mieć dużo pola, pomysł i odwagę. Warunkiem przyznania prawa do pomocy jest złożenie wniosku do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Krakowie.

Wniosek winien zawierać projekt planowanego przedsięwzięcia; opis stanu wyjściowego gospodarstwa, zakres zamierzonych inwestycji i stanu docelowego wraz z planem finansowym i planem marketingowym. Wnioski dostępne są w Urzędzie Gminy i w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Limanowej (ul. M.B.Bolesnej 18B). Wnioski pomoże wypełnić doradca rolny - Pani Maria Guzik. W Urzędzie Gminy można ją "zastać" w pok. nr 10, w poniedziałki i czwartki od 9:00 do 12:00.

SAPARD

Po kilku latach mówienia o pomocy Unii Europejskiej dla polskich rolników Program SAPARD

doszedł do skutku. W środkach masowego przekazu mówi się o nim bardzo ogólnie, poniżej parę konkretów. Celem programu jest poprawa jakości produkcji rolniczej, restrukturyzacja gospodarstw rolnych i dostosowanie ich produkcji do potrzeb rynku.

Pomoc finansową otrzymać może rolnik ubezpieczony w KRUS, posiadający wykształcenie rolnicze lub prowadzący przez kilka lat samodzielnie gospodarstwo rolne, będący w wieku do 50 lat, mający perspektywę dalszego gospodarowania przez 10 do 15 lat.

Pomoc ta ma polegać na zwrocie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa do 50% poniesionych wydatków na rozwój gospodarstwa.

Dofinansowane mogą być gospodarstwa specjalizujące się w:

1. produkcji mleka

Refundowane mogą być wydatki na:

- budowę, rozbudowę i modernizację obory wraz z jej wyposażeniem i infrastrukturą,
- zakup dojarek i schładzalników do mleka,
- zakup krów lub jałówek o uznanej wartości hodowlanej,
- budowa płyty pod obornik i zbiornika na gnojówkę,
- zakup urządzeń do produkcji i zbioru pasz - np. siana, sianokiszonki,
- urządzenie i wyposażenie pastwisk (ogrodzenie, droga dojazdowa).

Podstawowe warunki uzyskania pomocy to:

- wyjściowy (obecny) poziom produkcji mleka to 20.000 litrów rocznie,
- docelowa produkcja mleka powyżej 80.000 litrów rocznie, docelowa powierzchnia gospodarstwa taka aby na 2 ha użytków rolnych przypadały 3 krowy,
- umowa z zakładem mleczarskim na zbyt planowanej produkcji mleka,
- docelowo spełnianie wymagań higienicznych Unii Europejskiej w zakresie utrzymywania krów, dojenia mleka, przechowywania obornika i gnojówki.

2. chowie owiec

Refundowane mogą być wydatki na:

- zakup tryków, owiec maciorek oraz owiec matek,
- urządzenie i wyposażenie pastwisk (grodzenie, drogi dojazdowe, wiaty),
- budowa, rozbudowa i modernizacja, wraz z wyposażeniem budynków do utrzymywania owiec,
- zakup maszyn i urządzeń do produkcji i zbioru pasz (np. siana).

Warunki uzyskania pomocy:

- gospodarstwo docelowo ma utrzymywać stado podstawowe od 10 do 100 sztuk owiec, - docelowo na 1 ha użytków rolnych nie może przypadać więcej niż 1,5 DJP (owca stanowi 0,12 DJP),
- posiadanie umowy na zbyt produkcji lub planu sprzedaży,
- posiadanie szczelnej płyty gnojowej i zbiornika na gnojówkę.

3. produkcji bydła rzeźnego, trzody chlewnej i drobiu.

Istnieje również możliwość dofinansowania prowadzenia hodowli jakichś nietypowych roślin czy zwierząt

Refundowane mogą być wydatki poniesione na:

- budowę, modernizację i rekonstrukcję wraz z infrastrukturą budynków gospodarczych,
- zakup maszyn i urządzeń do produkcji rolnej,
- zakup stada podstawowego zwierząt (nie dotyczy bydła, owiec, trzody, kur, kaczek, gęsi,

indyków),

Warunki uzyskania pomocy:

- wykazanie możliwości sprzedaży swojej produkcji,
- wykazanie rentowności inwestycji,
- zgodność produkcji z wymaganiami higieny i ochrony środowiska.

Wymagania stawiane rolnikowi są więc drastyczne. Aby je spełnić potrzeba mieć dużo pola, pomysły i odwagę. Warunkiem przyznania prawa do pomocy jest złożenie wniosku do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Krakowie.

Wniosek winien zawierać projekt planowanego przedsięwzięcia; opis stanu wyjściowego gospodarstwa, zakres zamierzonych inwestycji i stanu docelowego wraz z planem finansowym i planem marketingowym. Wnioski dostępne są w Urzędzie Gminy i w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Limanowej (ul. M.B.Bolesnej 18B). Wnioski pomoże wypełnić doradca rolny - Pani Maria Guzik. W Urzędzie Gminy można ją „zastać” w pok. nr 10, w poniedziałki i czwartki od 9:00 do 12:00.

Tadeusz Florek

Co widać na dnie kieliszka?

Mamy sierpień, który od lat jest miesiącem trzeźwości. Jest to zawsze okazja do refleksji nad zjawiskiem alkoholizmu i to nie tyle w Polsce, co w samych Słopnicach.

Mogłoby się wydawać - i niektórzy tak sądzą, że w Słopnicach problemu alkoholowego nie ma wcale, a jeżeli już, to są to sporadyczne przypadki. Nie ma u nas ludzi pijanych, siedzących na rynku, ani tych kręcących się w zaułkach i pijących denaturat. Liczba popełnianych przestępstw jest chyba najniższa w powiecie, Policja mówi, że w Słopnicach jest spokój. Niestety tak optymistyczna wizja Słopnic ma niewiele wspólnego z rzeczywistością, tą rzeczywistością, którą widać z perspektywy Ośrodka Pomocy Społecznej i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. To prawda, że problemu alkoholowego nie widać u nas na ulicach, ale też w Słopnicach ma on zupełnie inną naturę. Upijanie się i związana z tym przemoc, znęcanie się nad innymi, najczęściej odbywa się w zaciszu domowym. Te pijane osoby, które siedzą przed niektórymi sklepami po kilka godzin dziennie, ci znęcający się nad żonami i dziećmi mężowie i ojcowie, którzy odwożeni są oficjalnie do izb wytrzeźwień, to tylko wierzchołek wielkiej góry lodowej, który widać nad powierzchnią. Dla tych, którzy już nie pamiętają dodam, że około 80 % masy góry lodowej ukryte jest pod powierzchnią. Nad wodę wystaje tylko nieduża jej część. Tak jest i u nas z problemami alkoholowymi.

Przychodzą czasem do nas kobiety na pozór ze spokojnych słopnickich rodzin i opowiadają o koszmarnym życiu. O upijaniu się męża, libacjach w domu, biciu dzieci, sprzedawaniu różnych rzeczy z domu, przemocy seksualnej. Pytane od jak dawna to trwa odpowiadają: od 10 lat, od 15 lat, od 20 lat, od samego ślubu !!!

Jedną z odpowiedzi na pytanie "dlaczego tego nie widać" jest taka, że kobiety są umacniane w przekonaniu, iż problemy w rodzinie powinny w rodzinie pozostać. Mówi się, że to rodzinne sprawy, że nikt do tego nie powinien się mieszać, że widocznie kobieta jest winna, skoro mąż tak postępuje. To najgorsze oszustwo, jakie można wymyślić na ten temat. Najgorsze, bo z tego powodu najbardziej cierpią dzieci. Pomijając już bicie i atmosferę w domu, najczęściej przez całe dzieciństwo są okradane w perfidny sposób przez ojca, który przecież powinien zabezpieczyć ich byt. To oszustwo właśnie powoduje, że mąż, ojciec może latami bezkarnie maltretować rodzinę - bo to taka rodzinna sprawa.

Powstaje pytanie - co można zrobić ?

Po pierwsze, należy zdać sobie sprawę, że firmy produkujące mocne alkohole i piwa bardzo dbają o to, żeby nasze ustawodawstwo związane z leczeniem osób uzależnionych od alkoholu nie pozwalało na ich skuteczne leczenie. Nawet w przypadku uzyskania, nieraz po dwóch latach wyroku sądowego o skierowaniu na przymusowe leczenie.

Dlatego trzeba spróbować pomóc sobie samemu !

Po pierwsze trzeba przyjąć prawdę. Prawda zaś jest taka, że przez ukrywanie problemów rozwiązać ich się nie da. Osoba pijąca przedkłada alkohol nad wszystko. Nie dotrzymuje żadnych przyrzeczeń. Zaś cała rodzina stara się, żeby osoba ta mogła spokojnie pić dalej i nikt się o tym nie dowiedział, a ona sama nie miała z tego powodu żadnych konsekwencji. Dlatego ta osoba musi poznać konsekwencje swojego postępowania. Musi być pozostawiona samemu sobie.

Dlatego po drugie, trzeba przestać jej pomagać pić i zacząć pomagać poznać konsekwencje picia. Upiłeś się i leżysz w rowie - to leż tam zanim nie wytrzeźwiejsz. Jesteś głodny bo nie masz za co jeść - to głoduj dalej. Nie pojechałeś do pracy - to twoja sprawa. Naubliżyłeś komuś - to przeprasza sam. Nie łożysz na utrzymanie dzieci - to płać alimenty ! Robisz awantury - to śpij na polu. Jesteś pijany - nie zbliżaj się do mnie. Jesteś dorosły i sam odpowiadasz za swoje postępowanie. Można zapytać jak można tak postępować z własnym mężem, któremu ślubowało się miłość ? Trzeba pamiętać że prawdziwa miłość pomoże uwolnić się od nałogu. Udawana miłość będzie ten nałóg pogłębiać.

Po trzecie, trzeba przerwać milczenie. Cała siła i przewaga osoby pijącej polega na tym, że rodzina ukrywa problem przed światem i stara się poradzić sobie sama. Pijący całą odpowiedzialność zrzuca na rodzinę. Ale wystarczy, że kobieta powie swoim sąsiadom i koleżankom: mam takie zmartwienie, mąż pije, bije mnie, nie mam co jeść, chcę od czasu do czasu wpaść do was na kawę pożalić się i pogadać. Wy miejcie na niego uwagę. To, że wszyscy wiedzą że mąż taki jest powoduje, że traci on pewność siebie i zaczyna odczuwać sam odpowiedzialność przed światem. To już nie rodzina ma problem, ale on sam.

Po czwarte, trzeba być konsekwentnym. Osoba pijąca ma umysł małego dziecka. Dlatego trzeba postępować z nią jak z małym dzieckiem. Nie należy wierzyć na słowo. Osoba pijąca musi sobie na zaufanie ciężko zasłużyć. Potrzebna jest stała współpraca z Policją. Nie można wszczynać i umarzać postępowania o znęcanie się tylko dlatego, że przyrzekł iż się poprawi. Tą poprawę trzeba widzieć, sprawdzić. Co innego, jeżeli będzie poprawiony przez rok, dwa. Ale nie od razu. Świadczenia takie jak wypłata, renta - mogą być przekazywane bezpośrednio do rąk żony. Mąż może płacić alimenty i do tego nie jest potrzebny rozwód.

Po piąte, trzeba szukać pomocy i porady tam, gdzie można ją uzyskać.

Po szóste, na koniec trzeba stwierdzić, że problemy alkoholowe są jednymi z najtrudniejszych do rozwiązania i mimo wysiłków nie zawsze można je rozwiązać. Dlatego też trzeba układać sobie życie tak, żeby stało się ono przynajmniej znośne. Jeżeli wszystkie sposoby leczenia i pomocy wobec osoby pijącej zawodzą, trzeba pamiętać, że pozostają obowiązki wobec dzieci i wreszcie siebie samego.

Wszystkie osoby, które mają problemy z nadużywaniem alkoholu i ich rodziny zapraszam do Ośrodka Pomocy Społecznej. Choć nie zawsze można życie zmienić, to przynajmniej trzeba próbować uczynić je lepszym.

"Cudze chwalicie..."

Jest takie powiedzenie "Cudze chwalicie, swego nie znacie...". Można to powiedzenie odnieść do wielu spraw, między innymi też do otaczającego nas środowiska naturalnego. Patrząc na otaczającą przyrodę na pierwszy rzut oka wysuwa się szata roślinna czyli flora. Naturalną formą tej przyrody na terenie Słopnic są lasy, "krzoki", "potoki" i polany śródleśne.

W tym artykule chciałbym przybliżyć tak od strony "szkolnej" i biologicznej jakie zbiorowiska roślinne naturalnie występują na naszym terenie.

Zbiorowisko roślinne inaczej zwane fitocenozą, to naturalny układ pewnych gatunków roślin (drzewiastych i innych) występujących wspólnie.

Każda roślina ma swój pewien zakres tolerancji co do warunków środowiska, wymagania od minimalnych do maksymalnych co do temperatury powietrza, opadów, żyzności i wilgotności gleby. Zakres tolerancji poszczególnych gatunków roślin jest o wiele mniejszy niż zbiorowisk roślinnych. Dlatego zbiorowiska mogą być wskaźnikami siedliska, dają informację o jakości gleby i klimatu na którym występują. Badaniem fitocenozy zajmuje się nauka zwana fitosocjologią.

Dzisiejsza szata roślinna gminy jest wyrazem warunków środowiska przyrodniczego i działalności człowieka. Idąc od rzeki w kierunku szczytów gór spotkamy następujące fitocenozy:

1. Olszynka karpacka, inaczej nadrzeczna olszyna górską (nazwa łacińska *Alnetum incanae*).

Występuje wzdłuż rzeki Słopniczanki, Czarnej Rzeki i Mogielicy na kamieńcach; zarówno tych świeżych jak i tych które powstały w czasach historycznych. Kamieńce te stopniowo zarastały trawą, wierzbą i olszyną. Zjawisko takie nazywamy sukcesją ekologiczną. Sukcesja związana jest również ze zmianą gleby; z "kamieńca" tworzy się gleba zwana małą; inicjalną, przez kolejne stadia, aż do brunatnej. Gleby takie znajdują się też na polach uprawnych w pobliżu rzeki; kamienie w takiej glebie są okrągłe, obtoczone przez wodę, nie kanciaste. Z drzew najczęściej jest 'olszyna' (olszy szarej) z domieszką wierzby, jaworu, jesionu, 'korczyk' (czerecha pospolita). Z roślin zielnych spotkać można podagrycznik, kulik zwisty, bluszcz kurdybanek, tojeść pospolita, jaskier rozłogowy, świerząbek orzęsiony, szaflwia lepka, rutewka orlikolistna, bodziszek żałobny, lepiężnik i inne.

Ten typ zbiorowiska występuje tylko na terenie Karpat.

2. Trochę wyżej na tych skarpach nad rzeką i wśród pól występuje górski las mieszany piętra pogórza (nazw. łac. *Tilio-Carpinetum*). Drzewostan wielogatunkowy: lipa, grab, dąb, jawor, jesion, brzoza, osika, olszyna, wiąz, czerecha, wierzba, sosna, świerk, jodła. Z krzewów głogi, kruszyna, bez, jarzębina, trzmielina, leszczyna, dereń, kalina. Duży wpływ na skład gatunkowy tych lasów miał człowiek: poprzez wycinanie cenniejszych gatunków i pozostawianie mniej wartościowych. Zajmuje gleby żyzne, wilgotne, gliniaste, brunatne i zbielicowane. W miejscach w których obecnie są pola, poprzednio (zanim teren zasiedlili ludzie i wykarczowali las) najczęściej porastał je grąd. Runo jest bardzo bogate w gatunki: gwiazdnica wielkokwiatowa, gajowiec żółty, podagrycznik pospolity, kopytnik pospolity, bodziszek cuchnący, miodunka ćma, czworolist pospolity, niecierpek pospolity, czyściec leśny, przylaszczka pospolita, groszek wiosenny, czerniec gronkowy, przytulia wonna, zdrojówka rutewkowata, jaskier kaszubski, konwalia majowa, przytulia Schultzeza, bluszcz pospolity i inne.

Zbiorowisko roślinne to z jednej strony graniczy z olszynką karpacką a z drugiej strony z borami.

3. Bór mieszany (*Vaccinio-Piceetea*)

W drzewostanie występuje głównie sosna z domieszką świerka, jodły, modrzewia i gatunków

liściastych; brzoza, osika. Z krzewów leszczyna, jarzębina, kruszyna, jałowiec. W runie występują paprocie; orlica pospolita, mchy: rokitnik pospolity, widłoząb, gajnik lśniący, płonnik strojny, krzewinki; borówka i rośliny zielne; nawłóć pospolita, siódmaczek leśny, wrzos pospolity, pszeniec zwyczajny, kostrzewa owcza, trzcinnik leśny, śmiałek pogięty.

4. Następnie już wyżej w reglu dolnym (czyli od około 600m.n.p.m w górę) zaczyna się dolnoreglowy bór świerkowy (Abieti-Piceetum i Galio-Piceetum). W drzewostanie panuje tu jodła ze świerkiem, z domieszką buka, jaworu, brzozy, osiki i innych liściastych. Z krzewów leszczyna, bez, czeremcha i inne. W runie borówki, paprocie; narecznice, wietlica samicza, mchy, widłak jałowcowaty, śmiałek darniowy, litera sercowata, gruszyczka jednostronna, gajowiec żółty, czworolist pospolity, fiołek leśny, turzyca palczasta, wierzbownica górską, goryczka tojeściowa, kosmatka olbrzymia, przytulia okrągłolistna, jastrzębiec leśny, podbiałek alpejski, kosmatka, przenęt purpurowy i inne.

Gleby w tym zbiorowisku są uboższe, brunatne bielcowane i wylugowane oraz bielcowe.

5. W reglu dolnym od około 800 m.n.p.m. panuje las bukowy (Fagetum carpaticum). Z drzew gatunkiem panującym jest buk. Domieszka jodły, świerka, jaworu. W miarę wzrostu wysokości n.p.m. buki stają się niższe i sękaty, maleje udział jodły a wzrasta świerka. Mało jest krzewów. Roślinności zielna rozwija się głównie wiosną (przed rozwinięciem się liści buka). Gatunki roślin zielnych charakterystyczne dla tego lasu to: żywiec gruczołowaty i cebulkowy, paprotnik kolczysty, żywokost sercowaty, czosnek niedźwiedzi, kokorycz pusta, przetacznik górski, przytulia wonna, miodunka ćma, gajowiec żółty, czerniec gronkowy, szczyr trwały, fiołek leśny, jankiel zwyczajny i inne. Na glebach bardziej kwaśnych można spotkać śmiałek pogięty, płonnik strojny, widłoząb miotlasty, kosmatkę gajową, borówkę, przenęt purpurowy. Przykład takiego lasu można zobaczyć na wschodnich stokach Mogielicy. Gleby zasobne, dosyć wilgotne, brunatne i płowe, gliniaste i kamieniste. Gleby pod tego typu lasem są bardziej żyzniejsze niż w borze świerkowym. Buk wymaga gleb żyzniejszych niż drzewa iglaste i może się tylko tam utrzymać samodzielnie tworząc las.

Między poszczególnymi zbiorowiskami roślinnymi występują tzw. strefy przejścia, gdzie stopniowo zmieniają się rośliny i jedna fitocenoza przechodzi w drugą. Również sadzenie i użytkowanie lasu zmienia jego naturalny skład gatunkowy i trudno jest wyróżnić typowe formacje roślinne.

Teren Słopic pod względem roślinności jest typowym obrazem Karpat. Brak tu jakichś "perełek" przyrodniczych.

Choć zaciekać może Państwa kilka takich nietypowych lasek:

a)Skraj lasu państwowego (na południowy-zachód od leśniczówki na Granicach, wzdłuż potoku Kowalowskiego) - porasta go olcha czarna ze świerkiem. Jest to bagienna olszyna górską (Caltho laetae-Alnetum). Na wilgotnej glebie znaleźć można dużo mchów i kaczeńcy (knieć błotna).

b)Regiel dolny sięga do wysokości 1150 m.n.p.m. Sam szczyt Mogielicy porasta świerk i znajduje się on już w strefie przejścia do kolejnego zbiorowiska tj.górnoreglowego boru karpackiego (Plagiothecio-Piceetum tatricum).

c)Przy rzece i potokach można spotkać niewielkie, najczęściej kilkuarowe, miejsca z jesionem (z domieszką olszyny). Jest to podgórski łąg jesionowy (Carici remotae-Fraxinetum). Porasta on bardzo żyzne i wilgotne gleby.

Jeśli kogoś zaciekać roślinność naszych lasów to zapraszam na spacer. W ostatnim miesiącu Gminna Biblioteka Publiczna w Słopicach została doposażona w książki o tematyce przyrodniczej. Miłośnik przyrody na pewno znajdzie coś tam dla siebie, np. ilustrowany

przewodnik po lesie, przewodnik po roślinach zielnych który można zabrać pod pachę na wycieczkę do lasu.

Może ktoś znajdzie jakieś rzadkie rośliny, np. śnieżyca przebiśnieg, barwinek pospolity, bluszcz pospolity, dziewięciśli bezłodygowy, omieg górski, rosiczkę, szafran spiski, mieczyk błotny, lilię złotogłów, ciemiężycę zieloną, storczyk, podkolan, tojad mocny, pokrzyk wilcza jagoda, skrzyp olbrzymi, widłaki, paproć podrzeń żebrowiec, czy paprotkę zwyczajną, grzyba purchawicę olbrzymią, krzew wawrzynek wilczełyko. Są to rośliny pod całkowitą ochroną i nie wolno ich zrywać.

Artykuł w ramach programu współfinansowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Zrobić coś dla innych

17 czerwca grupa teatralna z klasy I a Gimnazjum w Słopnicach oraz uczniowie klasy III c wybrali się do Nowego Sącza.

Celem wyjazdu było spotkanie z dziećmi specjalnej troski, oraz przedstawienie dwóch spektakli: "Kopciuszka" i "Ani z Zielonego Wzgórza".

Wszystkie dzieci były zachwycone naszymi występami i żywo reagowały na najciekawsze sceny przedstawień.

Po występach były uściski, pamiątkowe zdjęcia oraz słodkie upominki, które przekazaliśmy dzieciom.

A oto kilka wypowiedzi uczestników tego wspaniałego wyjazdu:

Magda Smoleń w roli macochy Kopciuszka - Moja rola była trudna, gdyż grałam złą kobietę. Trochę było mi przykro, bo dzieci wzięły na poważnie moją rolę i okazywały mi niechęć. Po spektaklu porozmawiałam z nimi i te wyjątkowe dzieci obdarzone ogromną życzliwością polubiły mnie. Myślę, że to spotkanie było dla mnie wielkim przeżyciem. W przyszłości bardzo chciałabym tam wrócić.

Karolina Golińska- Królowa - Byłam trochę zawiedziona swoją rolą, gdyż królowa nie wygłaszała żadnych kwestii. Jednak dzieci mnie bardzo polubiły i to właśnie ze mną robiły sobie ciągle zdjęcia. To bardzo miłe dzieci i trudno nam się było z nimi rozstać.

Dariusz Opoka - Gilbert - "Ania z Zielonego Wzgórza" - Moje wrażenia z naszego występu są bardzo pozytywne. Obawiałem się trochę tego wyjazdu i występu przed taką publicznością. Przecież to dzieci z różnym stopniem upośledzenia umysłowego. Jednak moje obawy okazały się niepotrzebne. Widownia witała nas i zęgnęła wielkimi brawami. Jestem pełen podziwu dla dzieci, które przez 2 godziny z ogromną uwagą oglądały spektakl. Myślę, że powinno być więcej występów przed taką publicznością, gdyż była to dla nas wspaniała lekcja życia.

Justyna Grucel - Kopciuszek - Dzieci odebrały moją osobę bardzo sympatycznie. Współczuły mi i cieszyły się ze mną gdy zostałam królową. Bardzo podobały mi się ich reakcje. Gdy postać królewscy poszukiwali właścicielkę złotego pantofelka krzyczały to ona i wszystkie wskazywały na mnie, brudnego Kopciuszka. To był wspaniały występ. To bardzo miłe uczucie zrobić coś dla innych.

Nie chcesz iść do urzędu, wcale nie musisz, urząd przyjdzie do ciebie...

Jak to możliwe? Wystarczy wpisać nasz adres internetowy: www.slopnice.pl. To adres portalu internetowego gminy Słopnice istniejący od marca 2002r. Można na nim znaleźć ogólne

informacje o naszej gminie, historii Słopnic, obejrzyć galerię zdjęć różnych wydarzeń w Słopnicach. Zjrzyj może tam jesteś! No i oczywiście aktualne informacje o tym co właśnie dzieje się w Słopnicach, co się wydarzyło i co będzie się dziać. Można się również wybrać na wirtualny spacer po ścieżce przyrodniczej "Słopnice -Zaświercze".

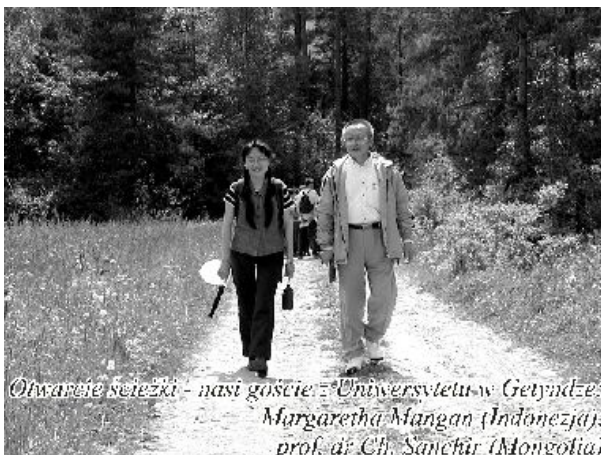
I co najważniejsze nie wychodząc z domu, można dowiedzieć się jak załatwia się konkretną sprawę w Urzędzie. Jak np. można zarejestrować działalność gospodarczą, uzyskać zezwolenie na usunięcie drzewa z terenu, sprawdzić czy nasz pies nie jest przypadkiem psem rasy agresywnej i czy nie potrzebujemy na jego utrzymanie zezwolenia. Jak wyjść za mąż, a dokładnie jakie wymogi trzeba spełnić aby zawrzeć małżeństwo, co prawda nie ma na naszym portalu porad jak znaleźć swoją drugą połowę, ale portal ciągle się rozwija... Może dowiedzieć się też ile zapłacimy podatku w tym roku i dlaczego. Z internetu możemy pobrać potrzebny druk wniosku i wypełnić go sobie w domu. W dziale "Co i jak załatwić" można znaleźć również informacje o terminach, opłatach, możliwościach rozstrzygnięcia danej sprawy, jakie dokumenty należy zabrać ze sobą do urzędu albo jakie dołączyć do wniosku. Oczywiście jeszcze nie wszystkie sprawy mają swój opis, ale portal ciągle się rozwija, staramy się, aby był aktualny i interesujący. Ciekawi jesteśmy głosów użytkowników portalu, co o nim sądzą a jeszcze bardziej co ich zdaniem powinno się na nim znaleźć. Czekamy na Wasze głosy pod adresem gmina@slopnice.pl

Komu potrzebna jest ścieżka przyrodnicza

W maju br. została otwarta ścieżka przyrodnicza na Zaświerczu. Ścieżka obejmuje 15 przystanków. Nie ma w Słopnicach wielkich osobliwości, jak przełom Dunajca, czy Morskie Oko, ale nawet zwykłe obiekty przyrodnicze są bardzo ciekawe dla ludzi przyjeżdżających z miasta a nawet dla naszych własnych dzieci.

Niestety, od pierwszego tygodnia przystanki są systematycznie niszczone. Łamane są słupki i zdzierane są opisy. Warto więc zadać pytanie, komu potrzebna jest ścieżka przyrodnicza ?

Ścieżka została zaprojektowana przez Koło Polskiego Klubu Ekologicznego w Słopnicach. Jej zorganizowanie trwało prawie dwa lata. Została oddana do użytku nie dla satysfakcji tych, którzy ją zorganizowali, choć każda dobrze zrobiona rzecz cieszy.



Dzisiaj w Słopnicach przybywa ludzi szukających pracy. Wiele osób szuka pracy gdzie tylko się da. Myślmy o turystyce i agroturystyce. Można zapytać, co takiego mają miejscowości takie jak Krynica, Muszyna, Rytro, czy choćby Chyszówki, że tam są turyści a w Słopnicach nie. Pomijając wody mineralne, i osobliwości typu Pieniny, inne miejscowości słynące z turystyki nie mają nic większego ani lepszego niż Słopnice. W Rytrze na przykład stworzony został rezerwat płazów, czyli kilka bajerek, w których występują liczne żaby. Do tego pomysłu przekonali się mieszkańcy. Teraz

mają całe autobusy wycieczek i turystów, z których żyją. Można zapytać, co ciekawego może być w żabach? Nic więcej ponad to, że żaba jest żabą. To wystarczy. Żaba w Rytrze, tak jak i ścieżka przyrodnicza w Słopnicach, to są pieniądze leżące na ziemi. Wystarczy schylić się i podnieść je.

Jest kilka osób podejrzanych o dokonywanie tych zniszczeń. Co ciekawe, są to osoby z Zaświercza, znane już tamtejszym mieszkańcom, które zamiast niszczyć, same mogłyby korzystać z walorów terenu w którym mieszkają i z takich ciekawostek, jak ścieżka przyrodnicza, przyjmować gości i mieć dochody. Zamiast tego oddają się bezmyślnemu wandalizmowi i przychodzą po pieniądze do pomocy społecznej. Zapewne tak jest prościej.

Wypada w tym miejscu podziękować tym mieszkańcom Zaświercza, którzy mają pieczę nad przystankami i remontują je w miarę możliwości.

Jest powiedzenie, że "nie od razu Kraków zbudowano". Zapewne nie od razu można zbudować potęgę turystyczną Słopnic. Nie łudźmy się, że wszystko może rozwiązać wyciąg narciarski. Może on być żyłą złota dla tych, którzy zainwestują duże pieniądze. Ale nie czekając na wyciąg, każdy z nas może inwestować na własną miarę przede wszystkim kulturą własną, porządkiem w obejściu i przyjaznym nastawieniem do świata. Wydaje mi się że właśnie tego brakuje nam w Słopnicach a mają to inni, którzy żyją z turystów.

Konkurs na najładniejszy ogródek przydomowy

Ogólny wygląd naszej wsi zmienia się. Między innymi dzieje się to za sprawą coraz większej Naszej dbałości o wygląd otoczenia domów.

Aby popularyzować ten dobry zwyczaj i pokazać najładniejsze słopnickie ogródki przydomowe Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, Biuro Powiatowe w Limanowej wspólnie z Urzędem Gminy ogłaszają konkurs "Estetyka zagrody wiejskiej".

Konkurs polegał będzie na tym, że w każdym sołectwie wybrane zostanie jedno najładniej zagospodarowane obejście - w kategorii rolników i w kategorii działkowców. Przy wyborze oceniane będą:

- estetyczny wygląd otoczenia domu w połączeniu z funkcjonalnością oraz nawiązaniem do tradycji regionu,
- zagospodarowanie otoczenia domu, dobór nasadzeń drzew, krzewów i roślin ozdobnych oraz ich pielęgnacja,
- urządzenie miejsca do wypoczynku,
- oddzielenie części mieszkalno-wypoczynkowej od części gospodarczej,
- wydzielone wybiegi dla zwierząt,
- zagospodarowanie ścieków i odpadów.

Równie ważne będzie to aby ogródek przydomowy był oryginalny, pomysłowy i nie wymagał dużo pieniędzy w celu jego założenia.

Tak więc kto chce się pochwalić efektami swojej pracy niech zgłosi do Urzędu Gminy w Słopnicach, do dnia 31.08.2002r., swoje obejście do konkursu. Zgłoszenie może być osobiste, telefoniczne lub listowne.

Rozstrzygnięcia konkursu dokona, w miesiącu wrześniu, Komisja złożona z:

- przedstawiciela Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego,
- sołtysa danego sołectwa,
- przedstawiciela Urzędu Gminy.

Wyniki konkursu - wraz ze zdjęciami ogródków - zostaną opublikowane w następnym numerze

Biuletynu, na naszej stronie internetowej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy.
Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody ufundowane przez Urząd Gminy.

Co robić, gdy trapi nuda?



Zgodnie z uchwałą Rady Gminy Słupnice, w podziemiach budynku Szkoły Podstawowej Nr 1, powstała świetlica środowiskowa. Pomysł utworzenia świetlicy zrodził się w związku z realizacją Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Funkcjonowanie świetlicy służy realizacji podstawowego celu, jakim jest organizacja wolnego czasu dzieci i młodzieży z różnych grup wiekowych. Działanie świetlicy oparte jest przede wszystkim na organizowaniu gier dydaktycznych, zespołowych, zabaw towarzyskich oraz różnego rodzaju zawodów sportowych. Świetlica rozpoczęła swą działalność 3 lipca bieżącego roku i jest do dyspozycji chętnych cztery dni w tygodniu tj. środę, czwartek, sobotę i niedzielę, w godzinach od 15.00 do 21.00. Funkcjonowanie świetlicy środowiskowej cieszy się dużym zainteresowaniem i wciąż przyciąga nowe osoby. W spotkaniach uczestniczy średnio ok. 60 - 70 osób dziennie. Ze świetlicy korzystają nieodpłatnie, głównie uczniowie szkół z terenu Gminy Słupnice, a także starsza młodzież i dorośli.

Do dyspozycji osób, które zechcą skorzystać ze świetlicy, czekają dobrze wyposażone stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu, sprzęt rekreacyjny (atlas, bieżnia, rowery, wioślarz, drenaż), a także sala gimnastyczna. W każdą środę organizowane są dyskoteki dla dzieci i młodzieży.

Na zajęciach świetlicowych dzieci oraz młodzież, pod okiem specjalistów, mają możliwość rozwijania swoich zdolności i zainteresowań, głównie poprzez uczestnictwo w kołach: teatralnym, plastycznym, wokalnym, tanecznym i sportowym.

Organizatorzy zapewniają także, że każdy kto odwiedzi świetlicę na pewno znajdzie dla siebie coś interesującego.

Co najważniejsze, istnienie świetlicy, znalazło akceptację wśród młodych mieszkańców Gminy, więc nie pozostaje nam nic innego, jak tylko pogratulować inicjatorom doskonałego pomysłu.

Zmagania z wężem...



4 sierpnia 2002 roku zostały rozegrane I gminne zawody sportowo - pożarnicze w Słopicach.

W zawodach wzięły udział: drużyny pożarnicze OSP Słopnice Górne, OSP Słopnice Dolne oraz Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza ze Słopic Górnych.

Zawody rozegrane zostały w dwóch konkurencjach, w których zawodnicy musieli się wykazać nie lada umiejętnościami.

Pierwsze zmagania obejmowały sztafetę pożarniczą 7x50 m z przeszkodami. Druhowie w tej konkurencji, musieli wykazać się przede wszystkim sprawnością fizyczną, która była pomocna m. in. do rozciągania węża pożarniczego, pokonania płotka lekkoatletycznego. Zawodnicy musieli także przeskoczyć rów o szerokości 2 m, przebiec slalomem pomiędzy słupkami, przebiec po równoważni i pokonać ścianę wysokości 1,7 metra.

Kolejny etap to ćwiczenia bojowe. Drużyny strażaków musiały w uzbrojeniu osobistym - na czas - zbudować linię ssawną i tłoczną, uruchomić motopompę, zassać wodę ze zbiornika i prądem wody obrócić tarczę i przewrócić pachołki ustawione w bramce. Ta konkurencja cieszyła się największym zainteresowaniem publiczności i nic dziwnego bo było na co popatrzeć. Zawody rozgrywane były pod bacznym okiem Komisji Sędziowskiej, powołanej przez Komendanta PSP w Limanowej.

Pierwsze miejsce I-gminnych zawodach sportowo-pożarniczych zdobyła drużyna OSP Słopnice Górne. Zwycięska drużyna uhonorowana została Pucharem Wójta Gminy.

Zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy do udziału w następnych zawodach.